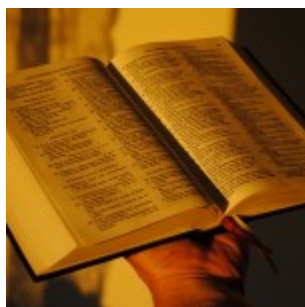


6. Wniebowzięcie Marii



Czwartym dogmatem maryjnym jest tzw. „Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny”. Dogmat został ogłoszony przez papieża Piusa XII w r. 1950 w konstytucji „Munificentissimus Deus”. Zaiste, długo oczekiwano w Kościele rzymskokatolickim zanim wniebowzięcie Marii przybrało postać dogmatu. Upływ czasu był widocznie konieczny w tym celu, aby zrodzona w IV w. po Chr. Legenda dostatecznie zaszczepiła się w świadomości ludu i nabrała posmaku rzeczywistości. Kościół naucza:

„Już w IV w. obchodzono na Wschodzie święto Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny (Dormitio Mariae), na Zachodzie zaś o dwa wieki później. Cesarz Maurycy (582-602) wyznaczył je na dzień 15 sierpnia. Ta nieprzerwana wiara wieków we Wniebowzięcie Maryi skłoniła Ojców Soboru Watykańskiego do podjęcia starań o ogłoszenie tej prawdy jako dogmatu wiary. Po wielu badaniach doprowadziły one do ogłoszenia w r. 1950 przez Ojca św. Piusa XII Konstytucji „Munificentissimus Deus”, mocą której Wniebowzięcie Maryi zaliczone zostało do dogmatów Kościoła Katolickiego” [Podręczna Encyklopedia Biblijna, T.II, str.55].

O „nieprzerwanej wierze wieków” można więc mówić dopiero od wieku IV po Chr. Wieki wcześniejsze giną w pomroce legendy. Okoliczność ta zasługuje na szczególną uwagę, gdyż rzuca potężne światło na podstawy dogmatu. Na temat śmierci Marii, jej wniebowzięcia i ukoronowania na królową niebios napisano całe tomy. Jej zejściu ze świata miały towarzyszyć nadzwyczajne okoliczności i cuda, spychające w cień nawet śmierć Syna Bożego. Pewien katolicki pisarz i wielki piewca Marii, autor dzieła poświęconego jej życiu, tak opisuje to wydarzenie:

„Pełna chwały śmierć nastąpiła w piątek 13 sierpnia, trzy

godziny przed zachodem słońca. Błogosławiona Matka miała wówczas 70 lat i 26 dni życia. Wiele cudów zapowiadało niezwykłość śmierci: Słońce zaćmiło się na przeciąg kilku godzin, ptaki chroniły się do gniazd i żałośnie kwiliły, jakby czując odejście Królowej. Widok ich był tak przejmujący, że wielu płakało ze wzruszenia. Całe miasto zostało wstrząśnięte, a jego mieszkańcy wyznawali moc Wiekuistego. Wielu chorych nagle ozdrowiało, a dusze przebywające w czyścicu zostały wyzwolone, by towarzyszyć ich miłosiernej Matce w drodze do nieba. W czasie, w którym zasnęła, umarły również trzy osoby blisko niej mieszkające, lecz zmarły w stanie grzechu śmiertelnego. Gdy stanęły przed trybunałem Jezusa Chrystusa, święta Matka prosiła dla nich o łaskę i litość. Na skutek Jej prośb pozwolono tym duszom wrócić do życia i pokutować za swe grzechy” [J.A.Boullan, The Life of Blessed Virgin Mary, str.420,421].

W opisie tym nie trudno zauważyć legendowy wątek, obfitujący w momenty groteskowe i niezwykłe. To, co działo się podczas wniebowstąpienia Marii, było doprawdy zadziwiające:

„Przepyszna procesja nucąca niebiańskie hymny ruszyła od grobowca i wstępowała poprzez przestrzeń powietrzną do cesarstwa niebios ... Oto cud nad cudami Wszechpotężnego Boga, Który sławi ją i wielbi! Odziana wspaniałością chwały, przeczysta Dziewica przybywa przed tron Boży, a święta Trójca przyjmuje Ją w swe wieczne i nierozzerwalne grono. Przenika majestat Trójcy i nurzy się w nieskończonym oceanie Bóstwa. Święci słyszą słowa Wiekuistego Boga: „Maryja, nasza Córka, odwieczną wolą naszą, stała się naszym szczęściem. Dlatego ma prawo do wiecznego Królestwa, w którym zostaje ukoronowana na Królową”. Słowo Ucieleśnione obwieszcza: „Wszelkie stworzenia, które powołałem do bytu i odkupiłem swą krwią należą odtąd do mej Matki. Wszystko, co posiadam jako Król, posiada także Ona”. Duch Święty mówi: „Królewska korona jest nadana Jej na całą wieczność”. Po tych słowach Boskich Istot Trójcy św. umieszczona została na głowie Najświętszej Dziewicy korona

chwały ... W tym czasie od tronu rozległ się głos: „Przyjaciółko nasza i Wybranko spośród wszystkich stworzeń! Królestwo i wszystko, co w nim jest, należy do Ciebie. Jesteś Władczynią Serafinów i Aniołów, naszych sług oraz wszelkiego stworzenia ... Jesteś także Księżną, Powierniczką, Doradczynią, Orędowniczką i Matką Kościoła. Będiesz Przyjaciółką, Patronką i Opiekunką wszelkich naszych przyjaciół. Pomagaj im, pokrzepiaj ich i wspieraj wszelkim dobrem, jeśli są tego godni. Jesteś Dzierżycielką wszystkich dóbr i Szafarką łask. W twoje ręce składamy dobrodziejstwa Niebios, które możesz rozdzielać. Wszystko, czego sobie życzysz, stanie się i wszystko czego żądasz w Niebie, czy na ziemi zostanie spełnione, ponieważ Aniołowie i ludzie Tobie są posłuszni. Wszystko, co nasze, należy odtąd do Ciebie, jak Ty zawsze należałaś do nas”. Po ogłoszeniu wieczystego dekretu, Wszechpotężny Bóg nakazał wszystkim sługom niebieskiego dworu okazywać swej Królowej posłuszeństwo i hołd. Wówczas wszyscy ogłosili się jej sługami. Odtąd jest przedmiotem uwielbienia i chwały. Mieszkańcy nieba okazują Jej szacunek i cześć, jak samemu Bogu” [Tamże, str.429-432].

Czyż można mieć jeszcze wątpliwości co do charakteru powyższych informacji, uskrzydłonych kilkunastowiekową legendą? Z jakich źródeł wypływa treść tych fantastycznych opisów, traktowanych z całą powagą jako prawdy wiary? Na jakich podstawach oparł Kościół naukę o wniebowzięciu Marii? Są to pytania domagające się jasnej i rzetelnej odpowiedzi. Oddajmy głos uczonym katolickim, których opinia będzie w tym wypadku miarodajna:

„Pismo Św. po raz ostatni wspomina o Maryi trwającej na modlitwie w wieczerniku wraz z Apostołami i innymi chrześcijanami gminy jerozolimskiej ... o dalszych Jej losach milczą księgi natchnione, a również i tradycja historyczna zachowuje dyskretne milczenie. Nie wiemy więc, jak długo żyła Maryja po Wniebowstąpieniu Pana ... O bliższych okolicznościach śmierci Maryi nie możemy dowiedzieć się nic pewnego. Apokryfom

bowiem, których cały cykl pt. „Transitus Mariae” (Śmierć Maryi) zajmuje się szczegółami „Przejścia Maryi” z tej ziemi do nieba, nie możemy zaufać, gdyż nie odróżniają one prawdy historycznej od legendy. Czytamy w nich między innymi, że Maryja, w cudowny sposób uprzedzona o swojej śmierci, zmarła w Jerozolimie i złożona była przez Apostołów do grobu w Getsemani, potem wzięta została do nieba, tak że gdy po przybyciu Tomasza otworzono Jej grób, znaleziono w nim jedynie świeże kwiaty” [Podręczna Encyklopedia Biblijna, T.II, str.54].

Uczeni katoliccy, wypowiadający się w tak poważnym dziele, jakim jest Podręczna Encyklopedia Biblijna, wydana u progu tysiąclecia Państwa Polskiego – zmuszeni są przyznać, że na temat wniebowzięcia Marii nie można powiedzieć „nic pewnego”. Nie są również pewne wiadomości pochodzące z pism apokryficznych, nie można im „zaufać”, gdyż „nie odróżniają one prawdy historycznej od legendy”. Warto dodać, że pisma te są tworem nieznanymi autorów i powstały w IV lub V w. po Chr., jak świadczy ks. Cz.Jakubiec w swym „Wstępie ogólnym Pisma Świętego” [Str.94,95]. O losach Marii nie tylko milczą „księgi natchnione”, ale nawet tradycja historyczna zachowuje „dyskretne milczenie”. Stwierdzenie doprawdy zaskakujące, pozbawione jednak praktycznego oddźwięku w liturgii i dogmatyce kultu Marii. Mimo to teolodzy katoliccy ośmielają się odwoływać w kwestii wniebowzięcia Marii do Pisma Św. Interesujące jest ich stanowisko w tej sprawie. Pierwszą grupę dowodów „biblijnych” mają stanowić „biblijne dowody niepokalanego poczęcia”. Fakt ten w poważnym stopniu osłabia argumentację katolicką. Znany biblista katolicki ks. E.Dąbrowski pisze:

„Rzecz uderzająca, że teologowie w kwestii Wniebowzięcia odwołują się do tych samych tekstów biblijnych, które brano pod uwagę przy określaniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia ... Tak np. słowa „łaski pełna” (Łk 1,28) i „błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łk 1,42) przede wszystkim odnoszą się do

świętości Maryi, a dopiero w dalszej niejako konsekwencji (pełna łaski, a więc wolna od grzechu i wszystkich jego skutków, rozkładu ciała w grobie nie wyłączając) i do Wniebowzięcia. Jest rzeczą jasną, że o dowodzie biblijnym w ścisłym znaczeniu mowy tu być nie może” [Ks.E.Dąbrowski, Studia Biblijne, str.193,194].

Wyznanie rozbrajająco szczere! „O dowodzie biblijnym – pisze teolog – w ścisłym znaczeniu mowy tu być nie może”. Czyż można w tej sytuacji nadal podtrzymywać, że dogmat opiera się na Biblii? Jak wyglądają tzw. „biblijne dowody” niepokalanego poczęcia, wiadomo z poprzednich rozważań. Ponieważ nie wspierają dogmatu niepokalanego poczęcia, nie mogą również wspierać dogmatu o wniebowzięciu. Oba dogmaty zawisły w próżni. Drugą grupę dowodów „biblijnych” stanowią – w myśl Kościoła – teksty z Apokalipsy 12 rozdziału, przedstawiające „niewiastę obleczoną w słońce”, pod stopami której znajdował się księżyc, a na głowie jej była korona z dwunastu gwiazd” [W.1.].

„... według egzegezy tradycyjnej niewiasta z 12 rozdziału Apokalipsy jest personifikacją Kościoła ... Upatrywanie zresztą w niewieście przyobleczonej w słońce b e z p o ś r e d n i o postaci Matki Najświętszej sam tekst wyklucza w sposób kategoriyczny. Jest w nim przecież mowa o porodzie „w b o l e ś c i a c h ” ... co ze względów teologicznych do Matki Bożej żadnego nie może mieć zastosowania ... Dwunasty rozdział Apokalipsy musi być tłumaczony przede wszystkim w oparciu o symbolikę Starego Testamentu ... A symbolika ta w sensie bezpośrednim, jeśli nie wyklucza, to czyni zbędnym upatrywanie w tekście biblijnym sensu mariologicznego. Tak to rozumieli nie tylko dawniejsi , ale i wielu współczesnych” [Tamże, str.195-197].

Inentyfikowanie ukoronowanej i obleczonej w słońce niewiasty z Marią, jako „Królową Niebios”, tekst w y k l u c z a „w sposób kategoriyczny”. Tym sposobem p o g r z e b a n y został rękoma katolickiego egzegety ostatni „biblijny” dowód wniebowzięcia

Marii. Dowód z Apokalipsy nie wytrzymuje krytyki nawet w oczach rzymskich teologów, związanych bądź co bądź dogmatami wniebowzięcia NMP p r z e d s t a w i a j ą się następująco:

„Prawie wszyscy ... teologowie w kwestii Wniebowzięcia odwołują się do Pisma św. Oczywiście nie w tym znaczeniu, aby tam znaleźć jasne i przekonywujące dowody stwierdzające Wniebowzięcie Matki Bożej. Pismo św. bowiem niewiele nam mówi o matce Chrystusa, a św. Paweł we wszystkich swoich listach nie wspomina nawet Jej imienia. Samo więc przypuszczenie możliwości stwierdzenia Wniebowzięcia w oparciu o Pismo św. mogłoby się wydać czymś mało prawdopodobnym ... Mówić o Wniebowzięciu Matki Bożej w Starym czy Nowym Testamencie w znaczeniu egzegezy historycznej byłoby rzeczą bezprzedmiotową ... Jest rzeczą jasną, że o dowodzie biblijnym w ścisłym znaczeniu mowy tu być nie może” [Tamże, str. 189. 189.191. 194].

Czyż potrzebne są dobitniejsze stwierdzenia? Na tym właściwie można by zakończyć uwagi o wniebowzięciu Marii. Lecz – gwoili ścisłości – przytoczyć wypada końcowe wnioski Podręcznej Encyklopedii Biblijnej:

„Dlatego też jak chwalebne Zmartwychwstanie Chrystusa Pana było częścią istotną i ostatecznym znakiem tego zwycięstwa (nad szatanem – u.m.), tak na mocy wspólnego losu, jaki Maryja dzieliła z Synem, należy wnioskować o uwielbieniu Jej dziewiczego ciała ... Błogosławiona Matka Boga, Jezusa Chrystusa, który odniósł triumf nad grzechem i jego skutkami, to osiągnęła, że została uchroniona od rozkładu grobu” [Tamże, str.55].

Podkreślamy słowa: „ ... należy wnioskować o uwielbieniu Jej dziewiczego ciała ...” wskazujące, iż dogmat o ostatecznym rozrachunku opiera się na ... bezpodstawnym przypuszczeniu. Jakże może być inaczej, skoro „nieprzerwana tradycja wieków” rozpoczyna się dopiero w IV w. po Chr., a księgi natchnione zakłęcie „milczą” i milczy również „dyskretnie” tradycja

historyczna? Najbardziej przykre wydaje się m i l c z e n i e samego Pisma św. Choć znajdują się w nim dzieła ap. Jana, sprawującego pieczę nad matką Mistrza do końca jej świętobliwego życia, to jednak ani Ewangelia Jana, ani Listy i Apokalipsa nie zawierają najmniejszej wzmianki o niezwykłym zaślęciu i wniebowzięciu Marii, nie mówiąc już o tym, że nie wspominają nawet o jej śmierci. Widocznie nic osobliwego i godnego sprawozdania nie wydarzyło się, co byłoby nie do pomyślenia w wypadku zabrania Marii do królestwa chwały Bożej z duszą i ciałem. Głuche i uparte milczenie Słowa Bożego jest bardziej wymownym świadectwem prawdy, niż legendarne echa tradycji z IV w. po Chrystusie. Dogmat wniebowzięcia Marii stanowi ostatnie, jak dotąd ogniwo w ewolucyjnym łańcuchu jej ubóstwiania.

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” 1963 str.184-189